Piosenki nucone przez Romana Żelazowskiego

Kochanemu panu Gustawowi

PIOSENKI

nucone przez

Romana Żelazowskiego

LWÓW
NAKŁADEM GRONA WIELBICIELI WIELKIEGO ARTYSTY
1914

Z DRUKARNI W. A. SZYJKOWSKIEGO, LWÓW, ZIMOROWICZA 14

KOCHANEMU

ROMKOWI ŻELAZOWSKIEMU

NA PAMIĄTKĘ
WSPÓLNIE MILE SPĘDZONYCH CHWIL

WDZIĘCZNI SŁUCHACZE

PIEŚNI PATRYOTYCZNE

ORŁY SOKOŁY

Orły sokoły dajcież mi skrzydła
Gruzy, popioły, ziemia mi zbrzydła
Jabym chciał także pohulać z wami
I tam na chmurze żyć z piorunami.

Tu mi jak w trumnie — świat nie wesoły —
Wezcież mnie z sobą , orły sokoły
Na wasze pióra, na wasze loty
Wezcież mnie wezcież w marzeń kraj złoty.

Na niebios chmurze — między gwiazdami
Jabym tam Bogu modlił się z wami
Bo tu żałobą pokryte sioły
Wezcież mnie z sobą orły sokoły.

POMOC DAJCIE

Pomoc dajcie mi rodacy
Gdyż okropny los mnie nęka
Żebrać muszę, bo do pracy
Jedna została mi ręka

Ziomek, nędzarz, przecież bliźni
Głos błagalny do was wznosi
Żołnierz wierny dla ojczyzny
O jałmużnę ziomków prosi.

BOŻE OJCZE

Boże Ojcze, Twoje dzieci
Płaczą, żebrzą lepszej doli
Jedna skarga w niebo leci
My w niewoli, my w niewoli.

HEJ STRZELCY WRAZ

Hej strzelcy wraz, nad nami Orzeł biały
A przeciw nam śmiertelny stoi wróg
Wnet z naszych strzelb piorunne zagrzmią strzały
Niech lotem kul, kieruje zbawca Bóg!

Więc gotuj broń i kule bij głęboko
O ojców grób, bagnetów poostrz stal
Na odgłos trąb, twój sztuciec bierz na oko
Hej baczność! cel: i w serce lub w łeb pal.
Hej trąb! hej trąb! strzelecka trąbka w dal
A kłuj, a rąb i w serce lub w łeb pal!

Do Azyi precz tyranie, tam śnij mordy
Tam gniazdo twe, tam panuj, tam twój śmieć.

Tu Polska jest, tu zginiesz i twe hordy,
Lub naród wpierw wymorduj, wysiecz zgnieć
O Boże nasz, o Maryo z Jasnej Góry
Błogosław nam, niech kornie łza i żal.

Przebłaga Cię, niewoli zerwie chmury
Hej baczność cel i w serce lub w łeb pal
Hej trąb, hej trąb, strzelecka trąbka w dal
A kłuj, a rąb i w serce lub w łeb pal.

OSTATNI MAZUR

Jeszcze jeden mazur dzisiaj
Choć poranek świta
Czy pozwoli panna Krzysia
Młody ułan pyta

I nie wiele pyta, prosi,
Bo to w polskiej ziemi,
W pierwszą parę ją unosi,
A sto par za nimi.

On coś czasem szepnie w uszko
I ostrogą dzwoni,
Pannie tłucze się serduszko
I liczko się płoni.

Cyt serduszko, nie płoń liczka,
Bo ułan niestały,
O pół mili wre potyczka,
Słychać pierwsze strzały.

Słychać strzały, głos pobudki,
Dalej na koń, hurra!
Lube dziewczę, porzuć smutki
Dokończym mazura.

Jeszcze jeden krąg do koła,
Jeden uścisk bratni,
Trąbka budzi, na koń woła,
Mazur to ostatni.

WILIJA NASZYCH

Wilija naszych strumieni rodzica —
Dno ma srebrzyste, a niebieskie lica,
Piękna Litwinka, co jej czerpie wody —
Czystsze ma serce, kraśniejsze jagody —

Wilija w miłej kowieńskiej dolinie —
Wśród tulipanów i narcyzów płynie —
U nóg Litwinka, kwiat naszych młodzianów,
Od róż kraśniejszy i od tulipanów.

RÓŻYCZKI

Ach, sercu najmilsze. różyczki kochane,
Ach, z kwiatów rodzinnych, najdroższe,
Ach, od was choć blaskiem poranku różowe
I lilie we wdziękach uboższe.
Ach róży, ach róży wśród ziemi rozłogów,
W tej życia podróży tak wiele jest głogów.

Spi dziecię w kołysce, w snów błogich objęciu,
Nim gwiazdka, nim niebo się schmurzy,
Lecz ze snu któż przyszłość przepowie dziecięciu,
Gdy nad nim zakwitnie kwiat róży —
Ach róży, ach róży...

Szło dziewcze po górach, przepaściach, dolinie,
Przebiega po kwiaty na wianki,
Lecz z kwiatów najmilszą jest róża dziewczynie,
Różyczką wieńcz skronie kochanki —
Ach zerwij ją miłą i świeżą i ładną,
Nim gromy uderzą, nim listki opadną —
A jeźli głos kraju powoła cię w szranki,
Ty w domu nie gnuśnij niegodnie,
Lecz mężnie z szablicą i różą kochanki
Pobiegnij wesoło, swobodnie!
Ach róży, szablicy, twej lubej usteczek,
Przyniesiesz dziewicy wawrzynu listeczek,
A jeźli wśród boju polegniesz,
Współbracia usypią nad tobą kurhanek
I przyjdzie dziewczę odziane żałobą
I rzuci ze świeżych róż wianek
I róża zakwitnie na grobu murawie
Tak cudnie, zaszczytnie,
Jak pamięć o sławie.

ZA NIEMEN

Na Niemen het precz!
Koń gotów i zbroja,
Dziewczyno, ty moja,
Uściśnij daj miecz.

Za Niemen, za Niemen i po cóż za Niemen?
Nie przylgnie tam serce — cóż wabi za Niemen?
Czy kraj tam piękniejszy, cudniejsza tam błoń?
Kraśniejsze dziewoje, że tak spieszysz doń —

Nie spieszę do dziew,
Ja spieszę na gody,
Czerwone pić miody
I wrogów lać krew.

Chcesz godów, poczekaj, kochanie ty moje,
Jać gody wyprawię, nakarmię, napoję,
Patrz, pierś ma otwarta i serce me weź,
Krwi mojej się napij, napij się mych łez.

Dziewczyno stój, stój,
Twe słowa jak brzytwy,
Ja z pola, ja z bitwy
Powrócę — jam twój —

Nie wrócisz, nie wrócisz, kochanie ty do mnie,
Twe serce odwyknie i pamięć zapomni —
Patrz, koń twój porzuca stajenkę i żłób,
A w polu czerwonem nie minie cię grób —

Wszak jest wielki Bóg!
Ja w oręż mój wierzę,
Gdzie tylko nim zmierzę,
Tam padnie zły wróg —

DNIA JEDNEGO

Dnia jednego, raz w wieczór majowy,
Pędziło dwóch wiarusów w cwał tra ta ta ta!
Był to wachmistrz, a z nim szeregowy,
Którego pułk brzuchała zwał — tra ta ta ta!
Piękny czas, droga doskonała,
Rzecze wachmistrz, pędząc gdyby ptak — tra ta ta...
Oj tak tatuńciu, ryknął brzuchała,
Oj tak tatuńciu przecie to tak.

Kiedy sobie miłość wspomnę bracie,
To mi się do ócz ciśnie łza, tra ta ta ta!
— Z młodą żoną i w rodzinnej chacie
Żyliśmy jak gołąbków dwa — tra ta ta ta!
W tem na bój ojczyzna wezwała,
Cóż mówić mam, gdyś głupi jak sak, tra ta, ta...
Oj tak tatuńciu ryknął brzuchała,
Oj tak tatuńciu jużcić to tak.

ZNIKŁY DLA NAS

Znikły dla nas nadziei promienie —
I już zorza nie świeci nam blada,
Wstańmy jako upiorów gromada,
We krwi wrogów ugasić pragnienie.

Cóż my winni, że kochać nie możem,
Gdy się wszystko tak płaszczy i karli,
My dla ziemskich rozkoszy zamarli —
Żyjmy zemstą i święćmy ją nożem —

W noc spokojną do domu wpadniemy,
Gdzie uspieni cichemi sną snami —
Naszą pieśnią ich ze snu zbudzimy,
Niech się zerwą i pójdą za nami!

PIOSNKI ROMANTYCZNE

NAD SREBRNYM RUCZAJEM

Nad srebrnym ruczajem u wzgórza
Gdzie brzoza pochyla się biała
Zosieńka śliczna jak róża
Na chłopca z za płotka mrugała
I niby to szuka stokrótek
Gdzie srebrna przewija się struga
A oczka jej biegną za płotek
    Wlazł kotek na płotek i mruga
    Wlazł kotek na płotek i mruga
    Piękna to piosneczka, nie długa.

A chłopiec a miły, hoży
Wzrok jego do głębi przenika
Na liczku mu igra blask zorzy
I patrzy i kręci wąsika.
Na rozkaz tak miłych szczebiotek
Powolny z nas każdy jak sługa
Więc chłopiec przesadza płotek...
    Wlazł kotek na płotek i mruga
    Wlazł kotek itd.

Już przy niej, już gwarzy, już ściska
Ej! z chłopca to istna pokusa
Daj pokój bo patrzą ludziska
Daj pokój! ha! ukradł całusa.
To cały kot z niego, nie kotek
Lecz ze mną rozprawa niedługa
A ruszajże sobie za płotek
    Wlazł kotek na płotek i mruga
    Wlazł kotek itd.

I poszedł skąd przyszedł chłopczyna
Lecz czemuż skradł całus jak złodziej!...
Ba, ale figlarna dziewczyna

Jak dawniej na wzgórze przychodzi
I niby to szuka stokrótek
Gdzie srebrna przewija się struga
A oczka jej biegną za płotek
Wlazł kotek na płotek i mruga
Wlazł kotek itd.

TY CHCESZ ODEMNIE

Ty chcesz odemnie białe róże
Dam ci je — ale dobrze zważ
Jeżeli nie chcesz prosić dłużej
To w zamian coś od siebie dasz
Za tę różyczkę, za ten bławatek
Ja błagam Cię o inny kwiatek
Przyjmę rad, kwiat za kwiat
Taki świat — taki świat.

Ty chcesz odemnie wstążkę jasną
Dam ci ją — gdy ustroisz się
Dziewczęta wraz przy tobie zgasną
Lecz w zamian coś od ciebie chcę.
Za tę wstążeczkę, chwileczkę małą
Uścisnąć daj, twą rączkę białą
Spojrzę rad, w blask twych lic
Taki świat — darmo nic.

Gdy się rozmowa uciszyła
On patrzył w blask jej cudnych lic
A ona w róże się stroiła
I coś szeptali, jam nie słyszał nic
Co to szeptanie miało znaczyć
To przecież łatwo wytłumaczyć
Serca chcesz, dam ci je
Lecz ja też serca chcę

STAŚ MI Z JARMARKU

Staś mi z jarmarku przywiózł pierścionek
A Józio białych róż wianek
Tyś mi żadnego nie dał podarku
Lecz Janku tyś mój kochanek.

Stasiowe piosnki dziewcząt kochanie
Ślicznie gra Józia multanka
Lubię ja śpiewy, lubię ja granie
Lecz śpiewy mojego Janka.

Staś do mnie wczoraj przysyłał swaty
Dziś Józia swatów się boję
O przyjdź mój luby pod okna chaty
I zabierz Janku jak swoję.

TAM W DOLINIE

Tam w dolinie za cienistym borem
Wytryska zimnej wody zdrój
Tam mnie wieczór pod lubym jaworem
Zawsze czeka Janek luby mój
Ale mama twarda jak opoka
Wciąż uważa na mój każdy krok
I nie spuszcza nigdy ze mnie oka
A najbardziej gdy zapadnie zmrok.

O gdybym ja orle skrzydła miała
Albo hyży lekkiej sarny skok
Chętnie bym do ciebie przyleciała
A najbardziej gdy zapadnie zmrok
Ale mama twarda jak opoka
Wciąż uważa na mój każdy krok
I nie spuszcza nigdy ze mnie oka
A najbardziej gdy zapadnie zmrok.

NAPRÓŻNO MÓWIĄ MI

Napróżno mówią mi
Że już nie kocham cię
Ni pięknych oczu twych
Ni cudnej łezki twej
Lecz nie! o nie! o nie!
Tyś zawsze w sercu mem
Tyś zawsze w myśli mej
Wszystko dla mnie jest snem
Oprócz pamięci twej
I taką znów ty mi ukażesz się.

Napróżno mówi świat
Że twoich uczuć kwiat
Te najpiękniejsze z róż
W tęsknocie zwiędło już
Lecz nie! o nie! o nie!
Tyś zawsze dla mnie ta
Przeźrocza gdyby łza
Tęskna jak ludu śpiew
Drżąca jak liście z drzew
I taką znów ty mi ukażesz się.

Napróżno mówią mi
Że już nie ujrzę cię
Ni pięknych oczu twych
Ni cudnej łezki twej
Lecz nie! o nie! o nie!
Przyjść musi jeszcze czas
Przyjść musi jeszcze dzień
W którym chwileczka w nas
Zbudzi przeszłości cień
Tej chwili Boże daj doczekać nam.

CHRYZANTEMY

Ty pytasz mnie dlaczego tak
Umieram młodo w wiośnie lat?
O wierzaj mi że w sercu rany
Nikt mej miłości nie znał dróg
Znał tylko jeden wielki Bóg!
I Bóg był też nieubłagany.

Gdym zdrady twej zobaczył ślad
Zabiłbym ciebie wówczas rad
By krew się z twoich ran sączyła
Ale nie mogłem zabić nie
Na wieki bym utracił cię
I dusza ma ci przebaczyła.

Ja gasnę teraz z każdym dniem
Nie winię ciebie — bo już wiem
Że już nadchodzą śmierci tremy
Więc przebacz i przyrzeknij mi
Że na mój grób po wszystkie dni
Przynosić będziesz chryzantemy.

POSZŁA FILIS

Poszła Filis do ogrodu
Ram tam ta tit,
Nie mówiąc matce powodu
Ram tam
Tam czekając Filona
Usnęła snem zmorzona,
Ram tam

W tem matka cicho nadchodzi
Ram tam
Czyli Filis sama chodzi
Ram tam
Gdy ją spiącą znajduje
Ściska, pieści całuje
Ram tam

Filis ze snu przebudzona
Ram tam
Bierze matkę za Filona
Ram tam
Ach Filonie mnie zwodzisz
Że tak późno przychodzisz
Ram tam

Chcąc amanta kochać skrycie
Ram tam
Trza ostrożną być kobiecie
Ram tam
I z Filidy przykład brać
Kochając go, nie trza spać
Ram tam tam.

BEZ TEBE DRAGA

Bez tebe draga libezna
Ne mogu żyty
Ne mogu żyty
Bez tebe draga libezna
Ne mogu żity ne, ne, ne
Ti si moja, moja, moja
a ja twój.

Za jeden pocałunek twój
Oddalbym życie
Oddałbym życie
Za jeden pocałunek twój
Oddałbym życie, życie me
Boś ty moja, moja, moja
Boś ty moja, moja, moja
Boś ty moja, a ja twój.

JUŻ GWIAZDECZKA

Już gwiazdka błysnęła
Już matka zasnęła
Tu gaik, tu cień
Tu gaik, tu cień
Wstań dziewczę cichutko
Powrócisz raniutko
Nim zbudzi się dzień
Nim zbudzi się dzień
Powrócisz raniutko
Nim zbudzi się dzień.

Nikt ojcu nie powie
Nikt matce nie powie
Ni strumyk, ni zdrój
Ni strumyk, ni zdrój
Serduszko bijące
Usteczka gorące
O skarbie ty mój
O skarbie ty mój
Usteczka gorące
O skarbie ty mój.

UKRYWAĆ SIĘ NIE PRZYDA

Ukrywać się nie przyda. dziewczę lube,
Twe liczko zaraz wyda tajemnice,
W serduszku co się dzieje,
Na twą zgubę zaraz pochwycę.
Rumieńcem zapłonisz się,
Już wiem, że kochasz mnie.
(bis)

Wiadomo w całym świecie, po co chować,
Że na to są usteczka, by całować.
Całusa gdy pochwycę,
Wtenczas luba moja dzieweczko
Napróżno zapragniesz kryć,
Że lubisz słodycz pić.
(bis)

CUDNĄ JESTEŚ

Cudną jesteś po niedzieli,
Wtorek, jak marzenie znów,
Środa, wielbią cię anieli,
Czwartek, celem tyś mych snów —
W piątek serce me złamane,
Spokój znów sobota ma,
Bo niedziela w cudnej krasie,
Znowu mi cię luba da —
(bis)

NIEBIESKIE TWOJE OCZY

Nlebieskie twoje oczy
Tak mi promienią los,
Że marzeń raj uroczy
W mej piersi tłumi głos.

Niebieskie oczy twoje,
Wyśnione oczy te,
Niebiańskich pociech zdroje
Wlewają w serce me.

DALEJ W OCHOCZY TAN

Dalej w ochoczy tan,
Niech radość błyśnie nam,
Gdzie buja dziewcząt kwiat,
Wesoły świat.

Zikną troski, zniknie ból,
Pohulasz bracie mój,
Czyż podobna smucić się,
Nie, nigdy nie —
Lala la... —

Więc dalej w koło wraz,
Tańcujmy póki czas,
Bo szkoda młodych lat,
Skacz pókiś chwat.

Zniknie młodość, przyjdzie wiek,
Poważnym będzie człek,
Spiewajmy całą noc,
Hoc bracie, hoc.
Lala la...

MARSZ

O pójdź, o pójdź, o pójdź towarzyszyć nam,
Wesoło z pieśnią wejdź do miasta bram,
Dziewczęta dawno tam czekają nas
I los i los się wdzięczy sam.

Z tęgą miną marsz drużyno,
Marsz bo muzyka gra,
Marsz na gody, bo człek młody,
Też swoje prawa ma.

Niech nam życie da obficie
Z drzew owoce szczęścia rwać,
Dopóki z pieśnią wędrujemy,
Nie trzeba o nic więcej dbać.

O pójdź, o pójdź itd.

Gdy naszej pieśni ozwie się chór,
W sercu niewieściem odpowie wtór,
O piękna damo słuchaj słów jej,
I dla spiewaka względy, ach względy miej.

O pójdź, o pójdź itd.

PIOSNKI LUDOWE

WISŁA

Hej ty Wisło, modra rzeko pod lasem
pod lasem,
A mam ci fujareczkę za pasem,
za pasem —
A jak ci ja na fujarce zagraję,
zagraję...
Usłyszy mnie moje dziewczę o staję,
o staję.

Nasza Wisła modra rzeka niby kwiat,
niby kwiat,
I płynie se hen daleko w obcy świat,
w obcy świat,
I płynie se hen daleko aż w morze,
aż w morze,
Co tak czarne niby rola, mój Boże!
mój Boże!

Hej dziewczyno, hej jedyno, nie płacz mi —
nie płacz mi —
I oczkami jak gwiazdkami zaświeć mi —
zaświeć mi.
Bo flisowie już wracają warraha!
warraha!
A tu echa powtarzają warraha!
warraha!

JAWOR

Stoi jawor zielony,
Stoi jawor zielony,
Mojej matki rodzonej,
Mojej matki rodzonej —

Pod jaworem łożeńko,
Pod jaworem łożeńko,
Leży na niem Jasieńko,
Leży na niem Jasieńko.

Leży, leży, choruje,
Leży, leży, choruje,
Na Kasieńkę wskazuje,
Na Kasieńkę wskazuje —

O KRÓWCE

Raz nam się krówka goniała,
A Basia przy mnie siedziała,
Nie wiem co mi się zrobiło,
Że mi się w oczach zaćmiło.
Bojąc się jakiej zarazy,
Ścisnąłem Basię dwa razy.
Ona mi wzbronną nie była,
I tak się miłość zaczęła.

Odtąd jak się gdzie spotkamy,
Zaraz o krówce gadamy,
Lub się turkawki wspomina
I tak się miłość zaczyna.
Kiedy się z sobą bawimy,
Kiedy jesteśmy we dwoje,
Zda się, że wtenczas oboje
Jedną duszyczką żyjemy.

PŁYNIE DUNAJEC

Płynie Dunajec prosto ku Wiśle —
Wsak ty wies Maryś jako ja myśle.
By mi kto sypał na miarki
Cwancygiery i talarki,
Nie puszce cie, boś ty jedyna,
Hej! Hej! moja dziewcyna!

Prześlicnie dzwonicie, krośnieńskie dzwony,
Nie chce ja Maryś innej mieć żony —
By mi kto dał cyrkuł cały,
Wsyćkie pola, wsyćkie skały,
Nie porzuce cie, boś ty jedyna,
Hej! Hej! moja dziewcyna!

Nad wsyćkie zboża, kwitnie pszenicka,
Gdyby tu przysła nawet księżnicka,
By mi dawała pierścienie,
Chlebuś biały i piecenie,
Nie porzucc cie, boś ty jedyna,
Hej! Hej! moja dziewcyna!

TY ZE MNIE SZYDZISZ

Ty ze mnie szydzisz dziewucho,
ty ze mnie szydzisz.
Ty mnie tylko wtedy kochasz,
Kiedy mnie widzisz —
Hop hop da dana,
Kiedy mnie widzisz.

Ja z cie nie szydze chłopoku,
ja z cie nie szydze.
Ja cie tylko wtedy kocham,
Kiedy cie widze,
Hop! hop! da dana,
Kiedy cie widze.

Kupie ciele na jarmarku
za cztery bito
I wyprawię weselisko
sute obfito
Hop — —

Dam bitego organiście,
żeby wlasł na chór
I zaśpiewał uroczyście
Veni creatur
Hop! hop!

OD KRAKOWA CIEMNY LAS

Od Krakowa ciemny las,
Od Krakowa ciemny las,
Pytała się Kasia
O swojego Jasia,
Cy pojedzie z wojny w cas. (bis)

Da jedzie mój Jaś jedzie,
Da bo ja go poznała,
Wywija chustecką,
Wywija chustecką,
Da co ja mu ją dała.
(bis)

Da jedzie mój Jaś jedzie,
Ma siwego konisia,
Ino mu sie błyscy,
Ino mu sie błyscy
Da u boku sablisia.
(bis)

POSEDŁ MAREK

Posedł Marek na jarmarek
Kupił sobie oś.
Postawił ją za stodołą,
Ukradł mu ją ktoś...
Postawił ją za stodołą,
Ukradł mu ją ktoś.
A sąsiady nuż do rady,
Trzeba radzić coś...
Idźże Marek na jarmarek
Kup se drugą oś.
(bis)

Posedł Marek, 3, 4, 5, 6.
ad infinitum.

DZIEWCZYNA

Siedziała dziewczyna na białym kamieniu,
Rozpuściła włosy po białem ramieniu,
I przyszedł pan możny na jej włosy patrzeć,
Zaczął ci jej zaczął talarami płacić.
Talarami płacił, rozrzucał po stole,
O zbieraj se, zbieraj, lube dziewcze moje.
Dziewczyna zbierała w jedwabny fartuszek,
Zalała się łzami, spojrzała na... nosek —

SMUTNA

Smutna, smutna,
Smutna jest dola ma,

Bo matuś moja
Niezrozumiała,
Czego mi trzeba.
(bis)

Córuś, córuś,
Czegoż ty więcej chcesz?

Trzewiczki nowe
Stoją gotowe,
Bierz je sobie, bierz.
(bis)

Smutna, smutna,
Smutna jest dola ma.

Córuś, córuś,
Czegoż ty więcej chcesz?

Sukienka nowa
Wisi gotowa,
Idź sobie ją weź.
(bis)

Smutna, smutna,
Smutna jest dola ma.

Córuś, córuś,
Czegoż ty więcej chcesz?

Kawaler młody
Czeka u wody,
Idź sobie go weź.

Szczęsna, szczęsna,
Szczęsna jest dola ma,

Bo matuś moja
Już zrozumiała,
Czego mi trzeba.
(bis)

MŁODY

Jestem ci ja chłopak młody,
Nie mam wąsów ani brody —
Na konia wyskoce,
Siabelką sie otoce,
Będą ci mi panny rade —

Poznałem se raz Petrysie,
Przecudowne widzimisie
I z gęby i z twarzy,
Istny janioł boży,
Przecudowny karafioł.

Jakem od jej okna myjał,
Zawoniał mi ten specyał,
Zawoniał w około,
Serce moje płakało,
Za co jej nie będe miał.

Duzom ja sie nauwijał,
Nim zdobyłem ten specyał,
I jedli i pili
I dobrze sie bawili,
Duzo mnie to kosztowało.

OJ MAGDALINO

Oj Magdalino, oj ty jedyno,
Tyś dla mnie z dziewuch najlepsza,
Czy ty mnie lubisz, czy ty mnie kochasz,
Mnie i mojego wieprza.

Ja cie kocham mój Bartosie,
Mam na wiano tłuste prosie,
A jak będe gospodynią,
Będzies miał takze i świnię.

Tak sie kochali,
Już sie bijali,
Tak się kochali zawzięcie,
On babe łoil co dnia z tygodnia,

A ona jego przy święcie.
Jak sie zacęli kopać w nocy,
Przysła kuma do pomocy,
Tak sprawili babie wnyki,
Nie bierz sie do polityki,
Oj Magdalino!

PIOSNKI WESOŁE

WEDLE MEGO OGRÓDECKA

Wedle mego ogródecka
Zakwitała jabłonecka (bis)

Bielusieńko zakwitała
Cerwone jabłuska miała (bis)

Któz mi ją będzie podliwał
Kiej sie mój miły pogniewał

Pogniewał się nie wiem o co
Chodził do mnie nie wiem poco

Chodził do mnie całą jesień
Puscałam go noc ą bez sień (bis)

Chodził do mnie po wianecek
Ten mój miły kochanecek (bis).

O GDYBY MI KTO

O gdyby mi kto wybór dał
Kobietę, konia, trunek
I rzekł wybieraj co byś chciał
Co wolisz na frasunek:
Napróżno dziewczę wdzięczy się
I koń gnie giętką szyję
Ja wtłaczam puhar w usta me
I piję, piję, piję!

W piwnicy ciemnej siedzę sam
Nad dużym kuflem piwa
O losy moje już nie dbam
Na niczem mi nie zbywa
Nie zważam że czerwony nos
Nie zważam że już tyję

Lecz wtłaczam puhar w usta me
I piję, piję, piję!

A gdy już ziemski opuszczę glob
U Boga stanę tronu
Pokłonię mu się aż do stóp
I rzeknę bez pardonu:
Rozkoszy nieba nie chcę znać
Ni wiedzieć gdzie sie kryją
Lecz tam mnie panie Boże wsadź!
Gdzie piją, piją, piją!

CYLINDER.

Na prohu zdala
Holka si stala
On jej dal hubicku
Ona se smala
Cylinder, cylinder, cylinder,
Frak, frak, frak,
frak, frak, frak,
Oto jest nemecki kulturny
Znak, znak, znak,
Kulturny znak.
Ten stari z tą starą
Tak hezko tańcowal
Ten stary z tą starą
Tancowal tak
Cylinder, cylinder, itd.

ANDULKO

Andulko me ditie
Jak wy mne libitie
Andulko me ditie
Ja was mam rad
Ani mi to lidi ne przeją
Ze chodim za tebą
Ani mi to lidi ne przeją
ze hodim k'wam.

Gdybim ja selma byl
Drzwimi bim ne wlazil
Gdybim ja selma byl
Oknem bym wlez
Ani mi to lidi itd.

ANI OD DOŁU

Ani od dołu, ani od góry
Jescem nie widzial takiej figury

Ani tym bokiem, ani tym bokiem
Jescem nie hulał z takim sturmokiem
De di te di de

Ani z tej strony, ani z tej strony
Jescem nie widział takiej persony

Ani przed sobą, ani za sobą
Jescem nie hulał z taką osobą

A jakie ja mam, takie i ty mas
Jakie ja ci dam, takie ty mi das.

SKOCYŁ Z KONIA

Skocył z konia nieuważnie
Złamał se nogę he! he!
Złamał se nogę.

Pomoz że mi moja miła
Bo ja nie mogę he! he!
Bo ja nie mogę.

Pościel ze mi na łóżecku
W nowej komorze he! he!
W nowej komorze.

I sama się ku mnie połoz
Będzie mi dobrze he! he!
Będzie mi dobrze.

Jaby ci cię połozyła
Ale nie mogę he! he!
Ale nie mogę.

Bo by ja się uraziła
W kulawą nogę he! he!
W kulawą nogę.

W PONIEDZIAŁEK RANO

W poniedziałek rano
Kosił dudek siano,
Kosił dudek, kosił ja,
Kosiliśmy obydwa.
(bis)

A we wtorek rano
Suszył dudek siano,
Suszył dudek, suszył ja,
Suszyliśmy obydwa.

A we środę rano
Grabił dudek siano,
Grabił itd.

A we czwartek rano
Zwoził dudek siano,
Zwoził itd.

A w sobotę rano
Przepił dudek siano,
Przepił dudek itd.

W OLSZYNIE

W olszyniem ja wołki pasła,
W olszynie mnie nocka zaszła,
Ojoj — —

W olszyniem sie z niemi kryła,
W olszyniem je pogubiła,
Ojoj!

Zeby mi kto wołki znalazł,
Dałabym mu buzi zaraz,
Ojoj — —

Zarazem sobie Stasia brała,
Zebym grzybów nazbierała,
Ojoj —

Wprowadził mnie między dęby,
Kazał sobie dawać gęby,
Ojoj —

WSZYSTKO MI JEDNO

Wszystko mi jedno moje ulubienie,
Czy mam, czy niemam pieniędzy w kieszeni,
Jak mam pieniądze, to pohulam sobie,
A jak ich niemam, to sie w głowe skrobie.

Wszystko mi jedno...
Jak mam pieniądze, chłop ze mnie siarczysty,
A jak ich niemam, szklanka wody czystej.

Wszystko mi jedno...
Jak mam pieniądze, panne se polubie,
A jak ich niemam, to se w nosie dłubie.

Wszystko mi jedno...
Jak mam pieniądze, panny mnie kochają,
A jak ich niemam, to o mnie nie dbają.